

Osiemnastowieczne podróże jako element kształtowania kosmopolitycznej kultury

Wiek XVIII uchodzi za czas kultury zdominowanej przez tendencje kosmopolityczne. W zasięgu ich oddziaływania znalazły się średnie i górne warstwy społeczeństwa (Kostkiewiczowa, 1994, s. 7-22). Ówczesny „obywatel świata” był jednak w gruncie rzeczy przede wszystkim „obywatelem” Europy, którą pojmowano nie tylko jako terytorium geograficzne, ale przede wszystkim jako jedność kulturową, ukształtowaną na fundamencie wspólnego dziedzictwa antyku oraz tradycji chrześcijańskiej. Czynnikiem jednoczącym Europę w omawianym okresie było również samo Oświecenie, którego „główne wyznaczniki znalazły wyraz w całokształcie życia społeczno-kulturowego narodów wspomnianego obszaru i zadecydowały o swoistych cechach ideologii, filozofii, sztuki (w tym literatury) oraz o formach ich rozpowszechniania i obiegu” (Maciejewski, 1989, s. 271-272). W obrębie cywilizacji europejskiej panowało mocne przekonanie o jej wyższości nad całą resztą świata, a więc wyższości „europejskiej rasy”, środowiska naturalnego i powstałej na tym terenie kultury. „Obywatelstwo świata” załamywało się więc na przeświadczeniu o nierówności mieszkańców poszczególnych kontynentów, a w ich obrębie nierówności ludzi. Władysław Łubieński (1703-1767) prymas Polski i autor popularnego geograficznego wydawnictwa czasów saskich, pisał wprost: „Europejczycy ludzie są bielsi i bez podobieństwa piękniejsi jak Afrykańscy i Azjacy, bieglejsi we wszystkich naukach, sztukach, handlach, nawigacjach, wojnach, cnotach, szlachetniejsi, hojniejsi, grzeczniejsi i przyjemniejsi jak Azjacy, Afrykanowie, według praw swoich państwo rządzący się i skłonniejsi do pobożności jak inszi” (Łubieński, 1740, s. 9). Podobnie myślał Franciszek Siarczyński (1758-1829), znany historyk i geograf, a także pierwszy dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. W swojej obszernej trzytomowej geograficznej pracy, która ukazała się u kresu czasów Rzeczypospolitej pisał wprost, iż Europa „dla ludności i potęgi, dla większego oświecenia i obyczajności mieszkańców sprawiedliwie między innymi częściami świata pierwszeństwo trzyma” (Siarczyński, 1790, t. 1, s. 99).

Dla wytyczenia zasięgu kosmopolityzmu epoki Oświecenia wymowna jest więc deklaracja pisarza Louisa A. Caraccioliiego (1719-1803), autora książki Paryż, wzór dla obcych narodów, czyli Europa francuska: „Włosi, Anglicy, Niemcy, Hiszpanie, Polacy, Rosjanie, Szwedzi, Portugalczycy! Wy wszyscy jesteście moimi braćmi, wszyscy

przyjaciółmi, wszyscy równie dzielni i cnotliwi” (Rostworowski, 1995, s. 199). W skłóconej europejskiej rodzinie pojęcie kosmopolityzmu oznaczało poczucie wspólnych wartości i wspólnoty celów; obejmowało gotowość interioryzacji wzorców o charakterze ponadnarodowym (Black, 1997, s. 307). Kasztelan trocki Konstanty Kazimierz Plater (1749-1807) w broszurze *Kosmopolita do narodu polskiego wprost zaprezentował się swoim czytelnikom jako człowiek „w obywatelstwie świata obejmujący wszystko, z czcią i powinnym szacunkiem zbierający prawdy, z jakiego bądź wynikałyby źródła”* (Plater, 1790, s. 19). Zatem ktoś, kto ponad granicami państw, odmiennościami narodowymi, kulturowymi czy geograficznymi poszukiwał „prawd” nazywał siebie kosmopolitą. „Jestem obywatelem świata, nie służę ani cesarzowi, ani królowi Francji, lecz prawdzie” deklarował Pierre Bayle (1647-1706) francuski filozof i pisarz (Im Hof, 1995, s. 78). Niewątpliwie doskonałą okazję do „zbierania praw”, do uczenia się od innych nacji tego, co w ich dorobku było powszechnie ważne i co miało charakter uniwersalny, stwarzały podróże. Anonimowy autor relacji po Polsce i Śląsku zatytułowanej *Opowiadania albo podróże jednego Kosmopolity* opublikowanej w Lipsku w 1795 r. z entuzjazmem stwierdzał: „Muszę niniejszym i publicznie powiedzieć komplement pod adresem wszystkich podróży, a szczególnie tej kosmopolitycznej. Nic bardziej niż one nie jest w stanie rozjaśnić nam pojęcia o tysiącu sprawach i lepiej zweryfikować nasze wyobrażenia o normalnych rzeczach! Niech błogosławiona będzie moja decyzja udania się w podróże!” (*Opowiadania albo podróże jednego Kosmopolity*, 2006, s. 60).

Podróże umożliwiały więc bezpośrednie i empiryczne poznanie „świata”, w którym dla jego „obywatela” nie liczą się wielość i różnorodność, dominuje natomiast ten sam wzór myślenia i zachowań podporządkowany założeniom utylitarnym. Zachwycony integracyjnymi tendencjami kultury europejskiej cytowany już wcześniej Caraccioli pisał: „Nic przyjemniejszego, jak pocztą i publicznymi drogami przemierzać wielkie przestrzenie dzielące Europejczyków. Wydaje się, że nie ma już między nimi różnic. Paryż styka się z Petersburgiem, Rzym z Konstantynopolem. Wołam Polskę, Szwecję, Danię, proszę, żeby podały mi ręce, i już się witamy, ściskamy, bratamy. Jeden duch nas ożywia” (Kostkiewiczowa, 2002, s. 26). Jeździło się więc po Europie jak po dobrze znanym mieście. Po drodze spotykało się „takich samych”, a często tych samych wojażerów. Kto chciał przekonać się o panującym w Europie uniwersalizmie kulturowym, ten wyruszał w drogę. Jak pisał bowiem w Przedmowie do swojej włoskiej relacji z podróży ksiądz Kazimierz Kognowicki (1746-1825): „Wszelako lepiej o tym wie się, co się widzieć, niżli co się słyszeć tylko można” (Kognowicki, 1783).

Wiele ciekawych argumentów na rzecz podejmowania podróży, które wpłynąć miała na wykształcenie europejskiej elity w znaczeniu kosmopolitycznym, przedstawiono w Magazynie Warszawskim z 1784 r., w adoptowanym z oryginału angielskiego eseju zatytułowanym Względem podróży zagranicznych i podróże odprawujących. Jego autor dowodził, iż człowiek „daleko prędzej przez podróże wydoskonali się, i nabędzie gruntownego w rzeczach oświecenia i doświadczenia, niż innym jakim sposobem”. Nacisk położony został tutaj na rozwój intelektualny osoby poznającej świat z autopsji, której wiedza „przez samo tylko częste, a różne porównywania rzeczy wzmacnia się i gruntuje. Nikt zaś nie może mieć tak częstej sposobności uważania i porównywania różnych rzeczy, a to w bardzo krótkim czasie, jak ten, co podróże odprawuje”. Dzięki takiemu przedsięwzięciu człowiek doskonali się, a jego „wyobrażenie pokrzepia; rozsądek gruntuje; naprawia smak; polerują obyczaje i rozum w nowe wiadomości i poznanie rzeczy z bogaca się” (Względem podróży zagranicznych i podróże odprawujących, 1784, s. 779-783).

Wojażerowie zdobywali więc w trakcie drogi informacje o najprzedniejszych ideach i osiągnięciach epoki, panujących modach i obowiązujących stylach, a dzięki koneksjom i ciągłym towarzyskim kontaktom z odpowiednią warstwą miejscowego społeczeństwa tworzyli społeczność, która była niepodzielnym „światem” — kosmosem. Anonimowy autor Podróży dla przyjemności przez Górny Śląsk stwierdził dobitnie, iż przedstawiciele warstwy średniej i arystokracji „wszędzie są tacy sami — grzeczni i wytworni, oszlifowani, ciągle z maską na twarzy, a wszystko co oryginalne i szczerze zamazało i zniekształciło wychowanie, sposób życia, podróże i lektura” (Podróż dla przyjemności przez Górny Śląsk, 2006, s. 177).

Stolnik koronny i architekt-amator August Moszyński (1730-1786), który w roku 1784 przedsięwziął wояż na południe Francji, a stamtąd do Włoch nie miał wątpliwości, iż „podróżując człowiek zostaje kosmopolitą; miejsce, w którym się znajdujemy, staje się przybraną ojczyzną na chwilę. Wypada i roztropnie jest kochać tę ojczyznę”. A „kochać”, według definicji Moszyńskiego oznaczało poznawać, przede wszystkim zaś szanować mieszkańców tej „tymczasowej” ojczyzny, ich prawa, zwyczaje, akceptować ich sposób zachowań (Moszyński, 1970, s. 584). Podróż, jako wielka lekcja tolerancji i życzliwości wobec świata, uczyła więc otwartości na różnorodność kulturową, akceptacji tego, co znajdowało się „tam”, a co było inne, cudze, obce, odmienne i co przeciwstawiało się swojskości, temu co stare i znane, temu wszystkiemu co znajdowało się „tu”. Miedzy „tu” a „tam” rozciągała się droga. „Tu” po prostu człowiek był, żeby znaleźć się „tam” musiał wyruszyć w podróż.

W XVIII stuleciu podróże stały się powszechnym zjawiskiem w kulturze europejskiej. Oczywiście zjawiska tego w żaden sposób nie da się porównać z masową turystyką, która rozpoczęła się wraz ze stworzeniem środków masowego transportu w XIX wieku (Trease, 1967, s. 236-238). W epoce Oświecenia wojaże dawały możliwość poznania Europy dość ograniczonej liczbie osób. Ówczesne podróże, ze względów ekonomicznych i społecznych, nie miały bowiem charakteru masowego, były w istocie swojej, choć nie wyłącznie, wyprawami elitarnymi (Rietbergen, 2001, s. 265).

Do wypraw tych zmuszała czasem konieczność. Wyruszano więc w podróż z myślą o dotarciu do konkretnego miasta i dokonania tam ważnych ustaleń dyplomatycznych, państwowych, kościelnych, rodzinnych; urzeczywistnienia celów edukacyjnych, handlowych, artystycznych, religijnych. W licznych przypadkach podjęcie wojażu motywowane było modą. To ona nakazywała wyruszyć w świat każdemu, kto pretendował do miana „człowieka kulturalnego”. I nie bez znaczenia była niezłomna wiara, że warto znaleźć się „tam”, choćby tylko dlatego, że wcześniej „tam” znaleźli się inni. Niekiedy ów zapał do podróży wynikał z potrzeby ucieczki, zwykłej chęci bycia gdzie indziej. Dla wielu wędrowanie było wyrwaniem się z nieznośnej sytuacji osobistej, swoistego rodzaju czasową „emigracją” z rodzinnego domu, znajomego otoczenia, rzeczywistości dnia codziennego. „Tu” było źle albo nudno, a „tam”, może nie było lepiej, ale inaczej, przynajmniej niecodziennie, a w każdym bądź razie trochę „obco” (Mączak, 1998, s. 229). Ucieczka od stabilności oswojonej przestrzeni wprowadzała w „przestrzeń chaosu”, ryzyka a nawet niebezpieczeństw, pozwalała na doznawanie nowych wrażeń. Pewnego rodzaju eskapizm tkwił zawsze głęboko w psychice wędrowca (Łukasiewicz, 2006, s. 24-28).

Bardzo często w drogę kazała wybrać się zwykła ludzka ciekawość (Leed, 1992). Rozbudzała ją lawinowo rosnąca literatura geograficzna i podróżnicza, stanowiąca zarazem interesujące świadectwo poczucia europejskiej jedności kulturowej. W XVIII stuleciu wręcz masowo pojawiły się słowniki, encyklopedie i kompendia geograficzne. Nagminnie wydawano turystyczne przewodniki po różnych europejskich krajach, a także podręczniki praktycznej nauki obcych języków ujęte częściowo w formie rozmówek, ale zawierające też cudzoziemskie sentencje i maksymy, pouczające przysłowia i aforyzmy. Dla podróżnych pisano instrukcje, dawano rady, z myślą o nich drukowano liczne *artis apodemicae* (Bratuń, 2002, s. 48-65). W trakcie podróży pisano dzienniki lub prowadzono raptularze, z podróży pisano listy, po podróży składano sprawozdania, redagowano pamiętniki. Podróż podsuwała atrakcyjne możliwości alegoryczne i fabularne (Niedzielski, 1966). W europejskiej kulturze czytelniczej XVIII stulecia tego typu piśmiennictwo stanowiło ważną formę upowszechniania

informacji o bliższych i dalszych krajach. Treści geograficzne i podróżnicze bywały uzupełniane obrazem w formie drzeworytów lub miedziorytów oraz mapami, przybliżając w ten sposób jeszcze bardziej odległe zakątki świata i formułując w świadomości jej odbiorców wyobrażenia poszczególnych państw i ich mieszkańców. Za sprawą tego typu lektury świat stawał się „oswojony”, a tym samym bardziej przystępny i zrozumiały. Nic więc dziwnego, że piśmiennictwo geograficzne i podróżnicze animowało wojaże (Kowalczyk, 2005, s. 19-90). Można też wysnuć refleksję, iż najogólniejsza wiedza wyniesiona z ich lektury skłaniała ówczesnych do bardziej tolerancyjnego podejścia do różniących się kolorem skóry i oczu, barwą i frakturą włosów, typem twarzy, budową i wysokością ciała. Uświadamiała zarazem, że cechy fizyczne, pochodzenie geograficzne czy przynależność kulturowa każdej ludzkiej jednostki stanowi wprawdzie o różnorodności, ale jednocześnie o jedności natury człowieka. Jak pisał bowiem oświeceniowy geograf Michał Siekierzyński „luboli w szczególnych rodzajach człowieka co do postawy, wzrostu, cery, obyczajów i przyrodzonych słoności wielka wydaje się różność, człowiek jednak mimo tej powierzchownej odmiany jest człowiekiem” (Siekierzyński, 1772, s. 176).

Tak więc cecha, którą sami współcześni określali jako „ciekawość” stymulowała chęć wyruszenia w podróż, inspirowała do bacznej obserwacji otaczającej rzeczywistości. Peregrynanci zaciekawieni światem, nade wszystko zaś jego mieszkańcami, często określali swoje wyprawy mianem kosmopolitycznych. Anonimowy „obywatel świata” stwierdzał wprost, iż „nie należy wiązać ich ze zwykłymi powodami, które leżą zwykle u podstaw innych podróży (...), że nie należy oczekiwać od nich znaczącego wzbogacenia zbiorów rękopisów Starego i Nowego Testamentu, ani herbaria viva i systemów przyrodniczych, magazynów geograficznych, heraldycznych, statystycznych i medycznych, nie zyskają na tym również słowniki techniczne ani nie spowodują one rewizji systemów pedagogicznych”. Z zadziwiającą dezynwolturą pisał Kosmopolita, iż czasem pożyteczniej jest spędzić czas w gospodzie chłopskiej niż w najstynniejszej bibliotece, że lepiej oglądać przyrodę w całości niż roślinę pod mikroskopem. Otwarcie też przyznawał, iż uważa „wzbogacanie nauk za zbyteczne, ponieważ nie jest potrzebne gromadzenie coraz większej ilości argumentów, żeby udowodnić, że większość konstytucji tak pasuje do naszych czasów, jak dziecięce buty młodzieńcowi, że zawsze lekceważy heraldykę, bo ta zajmie kiedyś miejsce w galerii maszkar umysłu ludzkiego, że składa głęboki pokłon medycynie, a rewizji systemu szkolnictwa i wychowania życzy nieśmiertelności”. Rozważania na temat podróży podejmowanych przez osoby takie jak on, czyli przez kosmopolitów, zakończył stwierdzeniem: „Komu więc pozostaje więcej czasu i spokoju niż właśnie takiemu podróżnikowi na skierowanie uwagi na

rzeczy, które w opisach podróży pedagogicznych, botanicznych, artystycznych, medycznych i innych opatrywane są mianem rzeczy ubocznych lub drobiazgów, takich jak: twarze ludzkie o wszelkich rysach, krótkie, długie, krzywe, proste, brzydkie, ładne, gładkie, pomarszczone, sylwetki ludzkie i stroje, kształt butów, nie wyłączając nawet ich wieku, różnice w obejściu, gdy człowiek ukazuje się w ubraniu wyjściowym lub w domowym negliżu i tysiąc innych rzeczy tego rodzaju, których wymienieniem nie zmartwię żadnego uczciwego człowieka” (Opowiadania albo podróże jednego Kosmopolity, 2006, s. 60-61).

Zwróćmy uwagę, iż wojaże umożliwiały nawiązywanie wielu różnorodnych kontaktów, tak przypadkowych w ciągu biegu drogi, jak i bardziej trwałych na dłuższych postojach; prowadziły do rozszerzania się komunikacji międzyludzkiej. Z tymi, którzy mieli to samo pochodzenie społeczne i wykształcenie możliwe było nawiązanie kontaktu w języku łacińskim lub w jednym z popularnych zachodnich języków nowożytnych, głównie francuskim, ale także włoskim, niemieckim, angielskim. Nie ulega jednak wątpliwości, iż francuski był dominującym językiem. Zarówno w mowie, jak i w piśmie był wyrazem kosmopolityzmu. Carccioli mógł więc śmiało napisać: „Paryżanin podróżujący po Europie zaledwie postrzeżga, że opuścił Paryż. Nie ma dziś wykształconego człowieka, który nie mówiłby po francusku” (Rostworowski, 1995, s. 597). Czytelników Magazynu Warszawskiego, a zarazem potencjalnych peregrynantów pouczano więc: „Ponieważ francuskim mówią pospolicie wszędzie, przeto trzeba się starać, aby nim mówić wyraźnie i pięknie” (Względem podróży zagranicznych i podróży odprawujących, 1784, s. 785). Podróż była kapitalnym sposobem doskonalenia języka Woltera i Encyklopedii. W życiu kulturalnym Europy XVIII wieku Francja odgrywała rolę hegemonu. Idee uniwersalizmu kulturowego powszechnie utożsamiano z traktowaniem kultury francuskiej jako wzoru i modelu. „Każdy podróżny powinienby drogi swe zacząć od Paryża, ponieważ tam znajdzie najlepszych metrów, najświetlejszych ludzi i najpołernerowszy życia sposób. Jest to jedyne na świecie miejsce, gdzie się można nauczyć, jak się można stać wszystkim miłym” donosił Magazyn Warszawski (Względem podróży zagranicznych i podróży odprawujących, 1784, s. 785)

Dla młodych ludzi z wyższych warstw Paryż był obowiązkowym celem podróży kształcącej typu Grand Tour. Wielka Podróż wpłynąć miała na wykształcenie europejskiej kosmopolitycznej elity. Podróż taką Niemcy nazwali Kavalierstour. W obu określeniach — Grand Tour, Kavalierstour — zawiera się istota podróży okrężnej po różnych trasach (Mączak, 2001, s. 141-142). Prócz tradycyjnie odwiedzanych Włoch, wizytowano oczywiście Francję, ale także kraje Rzeszy Niemieckiej, Holandię, Flandrię, Szwajcarię, Anglię, Hiszpanię, Szwecję, Rosję (Chaunu, 1989, s. 44-45). Celem Grand Tour było zdobycie poluru

i oglądy, która pojawia się z chwilą, kiedy można dokonywać porównań; uzupełnienie wykształcenia, połączone zazwyczaj ze studiowaniem na zagranicznych uniwersytetach; nawiązanie pożytecznych kontaktów z europejską arystokracją. W ciągu XVIII w. szlachecki Grand Tour stopniowo zatracza charakter poznawczy i edukacyjny na rzecz reprezentacyjnego i przyjemnościowego. Tego typu podróże w epoce Oświecenia coraz częściej też odbywało zamożne mieszczaństwo, zwłaszcza Niemiec, Wielkiej Brytanii, Niderlandów (Bratuń, 2002, s. 65-69).

Podróż sprzyjała wymianie form i idei kulturowych. Artyści zmierzali do pracowni mistrzów lub do profesjonalnych akademii, by szlifować w nich swój talent, doskonalić umiejętności (Królikowska-Dziubecka, 2003). Gdy już zdobyli je i osiągnęli mniejszą lub większą sławę osiedlali się tam, gdzie mieszkali ich klienci lub protektorzy, a więc w pałacach arystokratów, na królewskich dworach w zakątkach różnych państw europejskich. O ile dla jednych artystów podróże były zawodową koniecznością, o tyle dla innych kulturalną potrzebą (Rietbergen, 2001, s. 273). Uczni mieli podobne powody do wojażowania co artyści. Skomplikowana i często niepewna pozycja materialna, w jakiej się znajdowali, zwiększała ich mobilność. Wyruszały w drogę poszukując lukratywnych stanowisk w szkolnictwie, intratnych katedr w prestiżowych uniwersytetach, wydawców, dotacji, protekcji tych, którzy pragnąc dać wyraz swojej pozycji i oświeceniu, obejmowali ich patronatem (Mączak, 2001, s. 142-143). Dla wielu ludzi intelektu podstawowym celem podróży była wymiana myśli i doświadczeń z osiągnięciami naukowymi przedstawicieli obcych narodowości, penetracja archiwów i bibliotek (Bednarska-Ruszajowa, 1996). Dodajmy, iż uczeni i artyści, podróżując z najprzeróżniejszych pobudek, sami też stawiali się celem licznych wojaży. W Oświeceniu modne było odwiedzanie sławnych i uznanych osób (Mączak, 2001, s. 157-162). Autor eseju *Względem podróży zagranicznych i podróży odprawujących* uważał, iż powinien być to jeden z ważniejszych elementów wojażu, zwłaszcza młodego człowieka. „Ale spyta mię się kto — pisał — czyż ludzie dystyngowani, albo godni, uczeni, będą chcieli przestawać z wojażującym i nieokrzesanym jakim młodzikiem? Zapewne. Ręczę za to, iż on dozna tej grzeczności we wszystkich wielkich europejskich miastach; wiem to z własnego doświadczenia. (...) Będą oni go wszędzie przyjmować z otwartymi rękami, będą przebaczać jego niedoświadczeniu, oświadczać mu wszelką grzeczność i mieć sobie za szczęście polerować jego obyczaje, i umysł oświecać” (*Względem podróży zagranicznych i podróży odprawujących*, 1784, s. 784).

Nie ulega zatem wątpliwości, iż podróżowanie, stanowiąc ważny komponent działań społecznych i politycznych, współtworzyło światopogląd i kulturę umysłową Europejczyków.

Zetknięcie się z obcym światem dokonywało wielu przeobrażeń w mentalności. Następowo było wyraźne oswojenie się z przestrzenią szerszą niż granice parafii, miasta, własnego kraju. Wyprawy poszerzały wydatnie wiedzę i horyzont. Ich skutkiem była niewątpliwie lepsza znajomość geografii, polityki, historii, zwyczajów, a często języka innego państwa. Podróże były istotnym ogniwem w kształtowaniu się kosmopolitycznej kultury, która na poziomie elit coraz bardziej łączyła ludzi różnych europejskich krajów.

Literatura:

- Bednarska-Ruszejowa, Krystyna; 1996, Biblioteki w polskich oświeceniowych opisach podróży zagranicznych; w: Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej, R. XLVI, ss. 241-251
- Black, Jeremy; 1997, Europa XVIII wieku. 1700-1789, przeł. Jarosław Mikos, Warszawa
- Bratuń, Marek; 2002, Ten wykwintny, wykształcony Europejczyk. Zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762-1768, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego
- Chaunu Pierre; 1989, Cywilizacja wieku Oświecenia, przeł. Eligia Bąkowska, Warszawa: PIW
- Im Hof, Ulrich; 1995, Europa Oświecenia, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: Volumen
- Kognowicki, Kazimierz; 1783, Droga rzymska z nawrotem do swojej ojczyzny nie bez gościńca nazad powróconego, Warszawa
- Kostkiewiczowa, Teresa; 1994, Oświecenie. Próg naszej współczesności, Warszawa: Semper
- Kostkiewiczowa, Teresa; 2002, Polski wiek świąteł. Obszary swojskości, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Kowalczyk, Małgorzata, Ewa; 2005, Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym XVIII wieku, Toruń: Adam Marszałek
- Królikowska — Dziubecka, Marzena; 2003, Podróże artystyczne Jana Chrystiana Kamsetzera (1776-1777; 1780-1782) architekta w służbie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Warszawa: Neriton
- Leed, Eric; 1992, La mente del viaggiatore. Dall'Odissea al. Turismo globale, Bologna: il Mulino
- Łubieński, Władysław; 1740, Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych, to jest w Europie, Azji, Afryce i Ameryce w monarchiach, królestwach, księstwach,

- provincjach, wyspach i miastach geograficznie, chronologicznie i historycznie określony, Wrocław
- Łukasiewicz, Małgorzata; 2006, Nie ma jak podróż; w: Znak, nr 614-15, ss. 24-28
- Maciejewski, Janusz; 1989, Uniwersalizm i swoistość polskiego Oświecenia; w: Jerzy Kłoczowski (red.), Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej, Lublin: KUL, ss. 271-297
- Mączak, Antoni; 1998, Odkrywanie Europy, Gdańsk: Novus Orbis
- Mączak, Antoni; 2001, Peregrynacje, wojaże, turystyka, Warszawa: Książka i Wiedza
- Moszyński, August; 1970, Dziennik podróży do Francji i Włoch. architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784-1786, przeł. Barbara Zboińska-Daszyńska, Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Niedzielski, Czesław; 1966, O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. Podróż, powieść, reportaż, Toruń: PWN
- Opowiadania albo podróże jednego Kosmopolity. Podróż po Polsce i Śląsku w latach 1792 i 1793; 2006, przeł. Leszek Szybkowski; w: Jarosław Szymański (red.), Trzy relacje z podróży po Śląsku w XVIII i XIX wieku, Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej
- Plater, Konstanty Kazimierz; 1790, Kosmopolita do narodu polskiego, b.w.
- Podróż dla przyjemności przez Górny Śląsk; 2006, przeł. Leszek Szybkowski; w: Jarosław Szymański (red.), Trzy relacje z podróży po Śląsku w XVIII i XIX wieku, Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej
- Rietbergen, Peter; 2001, Europa. Dzieje kultury, przeł. Robert Bartołd, Warszawa: Książka i Wiedza
- Rostworowski, Emanuel; 1995, Historia powszechna. Wiek XVIII, Warszawa: PWN
- Siarczyński, Franciszek; 1790, Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się z dołączeniem geografii astronomicznej, t. 1, Warszawa
- Siekierzyński, Ignacy; 1772, Krajopisarstwo powszechne państw świata całego teraźniejszych i dawnych, Lwów
- Trease, Geoffrey; 1967, The Grand Tour, London: Heinemann
- Względem podróży zagranicznych i podróży odprawujących; 1784; w: Magazyn Warszawski pięknych nauk, kunsztów i różnych wiadomości dawnych i nowych, dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku, cz. 4, s. 773-785